

Spacer wokół Świeradowa

Ponieważ przywrócono połączenie kolejowe ze Świeradowem proponuję wykorzystać ten fakt i zapraszam na spacer wokół uzdrowiska.

Myślę, że już sama stacja kolejowa w Świeradowie Zdroju wzbudzi nasze zaciekawienie. Znajduje się tu bowiem punkt Informacji Turystycznej. Ciekawostką jest fakt, że możemy tutaj pobrać specjalne zaświadczenie potwierdzające przebycie przez nas Głównego Szlaku Sudeckiego mającego 444 km długości. Oczywiście pod warunkiem, że go przeszliśmy.



Stacja kolejowa w Świeradowie Zdroju. Foto: Krzysztof Tęcza

Dzięki pozyskaniu przez samorząd kwoty 6 mln złotych po rewitalizacji budynku powstało w nim Miejskie Centrum Kultury, Aktywności i Promocji Gminy „Stacja Kultury”. Mieści się tu także punkt Informacji Turystycznej. Najważniejszą atrakcją jest jednak makieta linii kolejowej Gryfów Śląski – Mirsk – Świeradów Zdrój. Możemy dzięki temu zobaczyć jak wyglądały dworce kolejowe na tej linii. Ale to co nas zaskoczy jest tuż za drzwiami holu. Kiedy je przekroczymy z zaskoczeniem zobaczymy, że jedzie na nas pociąg. Zbliża się on tak szybko, że nie jesteśmy w stanie zareagować. Co prawda słyszymy ostrzegawcze gwizdy ale nasze zaskoczenie jest tak duże, że nie potrafimy uskoczyć w bok. Na szczęście jest to tylko przedstawienie wirtualne ale jakże realistyczne. Twórcy tego przedstawienia przewidzieli reakcje części widzów i w korytarzyku prowadzącym do głównej sali wystawienniczej umieścili kilka toalet.

Na nasz spacer proponuję wyruszyć szlakiem niebieskim prowadzącym na Sępią Górę. Gdy nim wyruszymy zaraz dotrzemy do ciekawej kapliczki upamiętniającej pewne wydarzenie mające miejsce ponad pół wieku temu. Na umieszczonej w kapliczce tablicy przeczytamy że: „W grudniu 1962 roku 12-letni Jasiu Kowalczyk zgubił się w śniegach lasu. W tym miejscu, po zmroku, odmówił Różaniec. Otrzymał pomoc. Sam szczęśliwie wrócił do domu. 30 lat później postawił tę kapliczkę. Świeradów Zdrój 2013 r.”.



Sępia Góra. Foto: Krzysztof Tęcza

Na tym etapie naszym głównym celem jest najwyższy szczyt Grzbietu Kamienickiego Gór Izerskich Sępia Góra o wysokości 829 metrów. Jak się przekonamy mimo tej niewielkiej wysokości podejście wcale nie jest takie łatwe. Na pewno je odczuwamy. Ale widoki jakie się rozpościerają ze szczytu zrekompensują nam wszystkie trudy. Poza tym przed szczytem przygotowano drewnianą wiatę zapewniającą nam miejsce na krótki wypoczynek.



Wieża widokowa na Młynicy. Foto: Krzysztof Tęcza

Teraz kierujemy się, schodząc lekko w dół, do miejsca nazwanego Pod Sępią Górą. Ważnym jest by nie przegapić jego i nie pójść dalej szlakiem niebieskim bo nie ten kierunek jest celem naszego

spaceru. Skręcamy zatem w tym miejscu na szlak żółty, którym dojdziemy dolaku zielonego. Tutaj, jeśli mamy więcej czasu możemy udać się do Krobicy gdzie znajduje się niezwykła atrakcja. Jest nią Kopalnia św. Jan.

Jeśli nie mamy tyle czasu idziemy dalej za znakami zielonymi szlaku turystycznego. Gdy zejdziemy nieco w las dotrzemy do kamiennego pomnika upamiętniającego wydarzenie z roku 1859 kiedy to kłusownik, niejaki Glaubitz zastrzelił rewirowego Christa i leśniczego Hirta. Trzeciemu pracownikowi udało się uciec. Gdy zarządzone poszukiwania mordercy okazało się, że ów sam wymierzył sobie sprawiedliwość i odebrał sobie życie. Oprócz głównego obelisku ustawiono tutaj dwa mniejsze pomniczki.

Idąc dalej dojdziemy z powrotem do dworca kolejowego. Jest to koniec naszej wycieczki. Ale jeśli ktoś ma za mało wrażeń może przemieścić się na wzgórze powyżej wyciągu gondolowego ma Stóg Izerski czyli na Młynicę i wejść na nowo zbudowaną metalową wieżę widokową. Obiekt ten wzniesiono w roku 2021. Ma on wysokość 33,8 metra, posiada dwa podesty obserwacyjne. Pierwszy na wysokości 15,5 metra, drugi na 23,7 metrach. Aby dostać się na górny taras należy pokonać 148 schodów. Tam też znajdują się lunety obserwacyjne oraz kamery do obserwacji widnokręgu. Widoki jakie zobaczymy po wejściu na wieżę na pewno zrekompensują nam trud dotarcia tutaj.

Mam nadzieję, że taka niewymagająca wycieczka jaką zaprezentowałem będzie zachętą do wyjścia z domu i udania się w Góry Izerskie.

Krzysztof Tęcza